

JAROSŁAW DERLICKI
Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

NARODZINY CZY ODRODZENIE? POLSKA TOŻSAMOŚĆ W MOŁDAWII¹

Na gruncie nauk społecznych w Polsce istnieje już dosyć długa tradycja badań polonijnych. Obejmują one praktycznie wszystkie kontynenty i ciągną się nieprzerwanie od chwili powstania pierwszych polskich diaspor, aż po dzień dzisiejszy. W przypadku Syberii, pierwsze, niepotwierdzone wzmianki o Polakach, sporządzone przez Polaków, pochodzą z XVI wieku. W wieku XVII natomiast powstało już sporo dzienników, zawierających oprócz opisu zesłania, także informacje na temat kraju i zamieszkujących go ludów. Należy dodać, że pierwszymi badaczami Polonii syberyjskiej byli z reguły sami skazańcy, tacy jak np. Adam Kamiński-Dłużyk, Karol Lubicz Chojecki czy Józef Kopeć (Kuczyński 1972, s. 394–395; 1998, s. 15–30).

Ważnym fragmentem wspomnianych badań są te przeprowadzane po rozpadzie ZSRR na terenie jego byłych republik i w Rosji. Polacy znajdujący się na tym obszarze, podobnie jak kilkanaście innych „niewygodnych” narodowości, takich jak Niemcy powołańscy, Czeczeńcy, Tatarzy i wiele innych, byli poddani restrykcyjnej polityce narodowościowej ZSRR. Istniały oczywiście pewne wyjątki od reguły, takie jak tworzenie polskich okręgów narodowościowych (tzw. Marchlew-szczyzna i Dzierżyńszczyzna), miały one jednak charakter ideologiczny i propagandowy. Polskie okręgi narodowościowe w ZSRR były wydarzeniem epizodycznym i praktycznie do roku 1938 zostały zlikwidowane. Ludność polska została poddana nasilonej sowietyzacji i różnego rodzaju represjom. Dzieje Polaków w ZSRR od końca II wojny światowej do roku 1991 przez wiele lat pozostawały „białą plamą”. Dopiero ostatnie lata przyniosły polskim badaczom możliwość prowadzenia szerszych i bardziej otwartych badań polonijnych na terenie byłego ZSRR (Iwanow 1991; Kabzińska 1999; Nowicka 2000; Szykiewicz 1996).

Znaczna część badań polonijnych, podobnie jak większości współczesnych badań etnicznych na terenach byłego ZSRR, dotyczy przetrwania i odradzania tożsamości etnicznej. Nie chcę tu mówić o tożsamości „narodowej” z kilku względów. Po pierwsze, dlatego, że do dzisiaj nie udało się wypracować precyzyjnej definicji narodu. Po drugie, Polaków z ZSRR wygodniej jest opisywać w kategoriach etniczności, ponieważ częstokroć nie posiadają oni nawet jednego

¹ Niniejszy artykuł jest częściową analizą materiałów zbieranych przez grupę laboratoryjną „Polacy w Mołdawii” prowadzoną przez autora w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW. Na ich podstawie powstaje rozprawa doktorska autora oraz prace laboratoryjne studentów.

z obiektywnych wyznaczników tożsamości narodowej, takich jak np. znajomość języka polskiego. Po trzecie wreszcie, „naród, narodowy” jest określeniem bardziej politycznym niż etnologicznym². Nawiązując do koncepcji A.D. Smitha można założyć, że większość narodów jest nowoczesna (nacjonalizmy także). Po drugie, *ethnie* istniały w każdym okresie historycznym i większość z nich była trwała. Po trzecie, wiele narodów powstało z wcześniej istniejących grup etnicznych, natomiast tworzące się narody, nie posiadające dominującej bazy etnicznej, częstokroć mają problemy z wytworzeniem świadomości i spójności narodowej (Smith 1996a, s. 447).

Jak wspominałem, współczesne przemiany Polonii post-radzieckiej często opisuje się używając określenia „odrodzenie”. Sądzę jednak, że jest to bardziej tworzenie nowej tożsamości i wynalezienie tradycji, niż odbudowywanie czegoś, co istniało. Podobna kwestia, tyle że w odniesieniu do ludności tubylczej na Syberii, poruszona została w pracy pod redakcją Ewy Nowickiej *Wielka Syberia małych narodów* (2000). Ponadto należy tu dodać, że znaczna część opracowań traktuje Polonię z terenów ZSRR w sposób martyrologiczny, przedstawiając przetrwanie i odradzenie polskości jako „heroiczną” walkę z polityką narodowościową i ustrojem ZSRR. Częstokroć pomija się zupełnie kwestię Polaków, którzy współtworzyli nomenklaturę komunistyczną, począwszy od rad wiejskich, a kończąc na władzach wojewódzkich czy wręcz krajowych. Badaczowi z Polski, zajmującemu się Polonią w krajach post-radzieckich, ciężko uciec od pewnej mitologizacji dziejów i obecnej sytuacji rodaków na obczyźnie. Dostyc często autorzy zawyżają liczbę polskiej ludności, opierając się jedynie na opinii przedstawicieli miejscowej Polonii, np. w Mołdawii (P.B. 1993; Eberhardt 1998). Często bywa i tak, że w wielu krajach nie przeprowadzono spisu powszechnego od roku 1989. Praktyka pokazała, że zawodzą również dane Kościoła katolickiego. W związku z tym, dla wielu krajów byłego ZSRR nie ma wiarygodnych danych dotyczących liczby polskiej ludności. Wszystkie te kwestie tworzą swego rodzaju kontekst badań polonijnych na obszarze dawnego ZSRR.

WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ

W roku 1991 na terenie ZSRR powstało kilkanaście nowych państw. Niektóre z nich posiadały już tradycje państwowości, pozostałe zaś po raz pierwszy stały się krajami niepodległymi. Jednym z takich krajów jest Republika Mołdowy (Mołdawia), granicząca z Ukrainą i Rumunią. Nie chcę tu opisywać konfliktu z Naddniestrzem i Gagauzją, ruchów popierających zjednoczenie z Rumunią lub Rosją czy też niezwykle niekorzystnej sytuacji geopolitycznej Mołdawii (więcej w: KK 1993; Strachota 2002; www.osw.waw.pl). Nie należy jednak zapominać,

² Jest to zgodne z koncepcją Anthony D. Smitha, który definiuje naród jako „nazwaną grupę ludzi, posiadającą historyczne terytorium, wspólne mity i pamięć historyczną oraz masową, publiczną kulturę, wspólną ekonomię i prawa i obowiązki”. Nacjonalizm w takim ujęciu jest ruchem ideologicznym (Smith 1996a, s. 447).

że stanowią one tło większości przemian dokonujących się w republice, w tym także procesów etnicznych.

Polacy w Mołdawii są niezwykle skąpo opisani w pracach naukowych. Poza dwoma pracami zbiorowymi: *Polacy w Mołdawii* (1995a) i *Polacy w Mołdowie mówią o sobie* (1995b) oraz pracy magisterskiej Andrzeja Mellera (2002), praktycznie brak jakichkolwiek opracowań naukowych. Wzmianki o działalności Polonii mołdawskiej można natomiast znaleźć w *Biuletynie Stowarzyszenia Wspólnota Polska* oraz wydawanej w Mołdawii *Jutrzence*. Wiele nowych informacji przyniosły badania terenowe, prowadzone w Mołdawii bezpośrednio przeze mnie i grupę studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW w latach 2002–2003. Warto dodać, że informacje zdobyte od rozmówców (blisko 250 wywiadów), znajdowały swoje potwierdzenie i dopełnienie także w trakcie obserwacji uczestniczącej (w kościele, domach kultury, gospodarstwach wiejskich itd.)

Struktura etniczna Mołdawii jest specyficzna, przypomina nieco Polskę z okresu XX-lecia międzywojennego. Według spisu powszechnego z roku 1989, w Mołdawii żyje blisko 4,4 mln mieszkańców. Z tego około 65% stanowią Mołdawianie, 14% Ukraińcy, 13% Rosjanie, 3,5% Gagauzi, 2% Bułgarzy i 2,5% pozostałe mniejszości etniczne. W tej ostatniej grupie, obok praktycznie wszystkich mniejszości występujących w ZSRR, znajdują się także Polacy. Jak już wspomniałem, nie wiadomo ilu Polaków mieszka obecnie w Mołdawii. W artykułach publikowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz innych autorów przedmiotu, wspomina się o 20 tys. Na podstawie własnych badań uważam, że jest to liczba znacznie zawyżona i odnosi się bardziej do szerszego grona osób polskiego pochodzenia, niż osób deklarujących się jako Polacy. Dokładnymi danymi nie dysponują ani miejscowe środowiska polonijne, ani placówki dyplomatyczne. Nawet „Wspólnota Polska”, pisząc o oficjalnych danych ze spisu z roku 1989, w jednym z artykułów określa liczbę Polaków na 10 tys., w kolejnym natomiast na 4,7 tys. (P.B. 1993; Z.D. 1996; Eberhardt 1998). Ta ostatnia liczba jest zgodna z oficjalnym spisem ludności Mołdawskiej SSR, przeprowadzonym w 1989 roku. Około 64% Polaków mieszka w dużych miastach: Kiszyniowie (1070 osób), Bielcach (1008), Rybnicy (500), Tyraspolu (261) i Benderach (209). Pozostali są mieszkańcami mniejszych miejscowości i wiosek w kilku rejonach: Camenca (500 osób), Dubossary (55), Ocnita (65), Orhei (42), Riscani (63), Singerei (62), Słobozia (61) Soroca (42), Edinet (20) i Floresti (57). Są to największe skupiska Polaków w Mołdawii, ale mniejsze grupy zamieszkują także inne rejony republiki (Eberhardt 1998). Obecnie najbardziej znaczącymi i największymi ośrodkami polonijnymi są Bielce i stołeczny Kiszyniów. Według zapewnień miejscowych działaczy, w obu tych miastach mieszka po 3–4 tys. Polaków. Jednak, jak już wspomniałem, dane te należy traktować ostrożnie. Silną polską tożsamość spotyka się również w dwóch wioskach, położonej niedaleko od Bielic – Styrczy i Słobodzie Raszkowskiej, znajdującej się w pobliżu Rybnicy w Nadnistrzu. W pozostałych wspomnianych wyżej punktach ludność uważana za polską przez autorów przedmiotu, takich jak P. Eberhardt czy A. Grzeszczuk, dyplomatów i działaczy polonijnych, określa się przeważająco jako ukraińska,

mając jednak w pamięci swoje polskie pochodzenie. Tego typu błędna interpretacja może wynikać z bezkrytycznego traktowania wszystkich katolików jako Polaków. Należy również dodać, że w większości miejscowości, w których występuje tzw. „polska ludność” nie przeprowadzono dotychczas wyczerpujących badań etnograficznych dotyczących tożsamości i świadomości etnicznej mieszkańców.

TŁO HISTORYCZNE

Historia stosunków polsko-mołdawskich jest niewątpliwie długa i swoimi korzeniami sięga czasów Kazimierza Wielkiego, kiedy z Mołdawii do Polski prowadził ważny szlak handlowy. Nasze kontakty kształtowały się bardzo różnie w zależności od układów politycznych. Kilkakrotnie Mołdawia stawała się polskim lennem i równie często występowała przeciw Polsce zbrojnie. Klęska zadana polskiemu wojsku pod Koźminem, na stałe wpisała się w tradycję powiedzeniem: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”. W zasadzie od początku naszych kontaktów w kolegiach jezuickich i na Uniwersytecie Jagiellońskim studiowała mołdawska młodzież. Z kolei Polacy, szczególnie w XVI i XVII wieku, byli pisarzami, administratorami czy żołnierzami na dworze hospodara i bojarów. Na podstawie dostępnej literatury można przypuszczać, że była to emigracja tymczasowa, a w Mołdawii nie tworzyły się wówczas większe skupiska Polaków (Demel 1986; Meller 2002, s. 6–22).

Dopiero w wieku XVIII do Mołdawii docierają pierwsze fale polskiej emigracji. Z jednej strony jest to tzw. „emigracja benderska” (od miasta Bendery), zwolenników Stanisława Leszczyńskiego, z drugiej strony – zbiegli pańszczyźniani chłopci. Pod koniec wieku, po nieudanej insurekcji, do Mołdawii trafia część „kościuszkowców”, którzy formują nawet legion Joachima Deniski. Polacy emigrują także po kolejnych rozbiorach Polski i konfederacji barskiej.

W roku 1812 Rosja zajęła Mołdawię i utworzyła na jej terenie Gubernię Besarabską, gdzie po wysiedleniu Tatarów rozpoczęto energiczną akcję osiedleńczą. W okresie czterdziestu lat ludność Mołdawii zwiększyła się z 240 tys. niemal pięciokrotnie. Było to możliwe dzięki szeroko rozbudowanemu systemowi ulg, zwolnień i przywilejów dla nowych osiedleńców. Polityka ta przyciągnęła wielu Polaków z terenów zaboru rosyjskiego, gdzie nie mogli oni nabywać ziemi. Poza chłopami i mieszczanami na wyjazd decydowało się także wielu przedstawicieli szlachty, którzy jako warstwa wykształcona byli szczególnie przydatni dla carskiej administracji. Dlatego też, aż do powstania listopadowego, byli oni traktowani ulgowo i z reguły nie wymagano od nich dokumentacji szlachectwa. Osoby, które nie przeprowadziły nostryfikacji zostały zaliczone po roku 1835 do kategorii mieszczan lub wolnych chłopów – jeśli mieszkali na wsi. Kolejna fala emigracji napłynęła w latach 40-ych, kiedy nieco osłabły antypolskie represje. W roku 1844 w Guberni mieszkało około 3 tys. Polaków, z tego połowa w Chocimiu i jego okolicach (obecnie Ukraina). Drugim największym polskim ośrodkiem był stołeczny Kiszyniów. Polacy tworzyli środowisko aktywne politycznie, a przez to traktowane podejrzliwie przez władze carskie. Po powstaniu styczniowym opracowano

nawet imienny spis besarabskich Polaków, zawierający ich rozmieszczenie, zatrudnienie i pochodzenie. Było ich wówczas 913 rodzin, czyli około 4 tys. osób, przybyłych głównie z Podola, Wołynia, Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Królestwa Polskiego. Ponad połowę stanowiła szlachta, zarówno mieszkająca w miastach, jak i na wsi. 10% Polaków było zatrudnionych w administracji, a 6% zajmowało się handlem i rzemiosłem (Grzeszczuk 1999; Meller 2002, s. 5–22).

Dosyć duży napływ Polaków do Besarabii wywołały antypolskie represje po powstaniu styczniowym. W ciągu 35 lat liczba ludności polskiej wzrosła z 4 tys. do prawie 12 tys. Tym razem jednak przybyło do Mołdawii znacznie więcej chłopów, powstały nawet całe polskie wsie. Szczególnie chętnie osiedlano się wówczas w okolicach Bielc. W samym mieście do roku 1897 liczba Polaków zwiększyła się do 4 tys. Oprócz chłopów przyjeżdżała także zubożała szlachta oraz różnego rodzaju wykształceni specjaliści. Polacy różnili się od sąsiadów językiem, a także religią. W roku 1914 w guberni istniało 6 parafii rzymskokatolickich, skupiających ponad 12 tys. wiernych. Największe z nich znajdowały się w Chocimiu, Bielcach i Kiszyniowie. Trudno jednak określić, jaką część z tego stanowili Polacy, a jaką inne narodowości wyznania katolickiego, np. Niemcy czy Litwini (Grzeszczuk 1999; Meller 2002, s. 6–22).

Pod koniec wieku XIX i na początku XX przy parafiach zaczęły powstawać pierwsze polskie organizacje. W 1898 powstało w Kiszyniowie Towarzystwo Dobroczynności, w którym po trzech latach otworzono polską szkołę. Po rewolucji w Rosji w 1905 r. możliwe stało się tworzenie Domów Polskich. W krótkim czasie wybudowano taki Dom w Kiszyniowie.

Po I wojnie światowej, kiedy odrodziło się państwo polskie, a Besarabia weszła w skład Rumunii, opuściło ją blisko 2 tys. Polaków – tych najzamożniejszych i najlepiej wykształconych. W tym okresie dosyć dobrze wyglądała sytuacja polskiego szkolnictwa. W roku 1922 istniało tam 12 prywatnych szkół, które jednak wkrótce upaństwowiono, aby reaktywować zaledwie dwie z nich (w Kiszyniowie i Bielcach) w roku 1926. Rozwijały się także różnego rodzaju towarzystwa kulturalno-sportowe w Kiszyniowie, Bielcach, Chocimiu, Sorokach, Benderach i Białogrodzie. Ze spisu z roku 1930 wynika, że osoby deklarujące polską narodowość słabo znały język polski. W dużych miastach posługiwanie się językiem polskim deklarowało 60–70% Polaków, ale na wsi już tylko 25%. Ogółem Polaków w Besarabii było wówczas 8104 osoby (Grzeszczuk 1999).

Pogorszenie sytuacji Polaków w Rumunii nastąpiło w drugiej połowie lat 30-ych wraz z nasileniem się rumuńskiego nacjonalizmu. Większość moich informatorów, niezależnie od narodowości, wspomina XX-lecie międzywojenne jako okres rumuńskiej okupacji w Mołdawii. Zajęcie tych terenów przez ZSRR w okresie II wojny światowej upłynęło pod znakiem wywózek, przemieszczenia ludności i zawieszenia działalności polskich stowarzyszeń. Większość animatorów polskiego życia kulturalno-społecznego wyjechała przed lub po wojnie do Polski albo za granicę. Znaczna część została poddana represjom, a życie polonijne całkowicie zamarło. Zawieszeniu uległa także działalność Kościoła katolickiego (Grzeszczuk 1999; Meller 2002, s. 6–22).

W nowoutworzonej Mołdawskiej SSR Polacy zostali poddani restrykcyjnej polityce narodowościowej. W wyniku głodu, zsyłek do Kazachstanu i na Syberię oraz przymusowej kolektywizacji, znacznie zmniejszyła się liczba Polaków w Mołdawii. Ogromny wpływ na taki rozwój sytuacji miały również małżeństwa mieszane oraz zmiana narodowości w paszporcie. Należy pamiętać, że narodowość rosyjska, ukraińska czy mołdawska była niezbędnym warunkiem kariery zawodowej w komsomole, administracji, partii, szkolnictwie itd. Autorzy przedmiotu często podkreślają, że Polacy byli zmuszani do zmiany narodowości. Z moich badań wynika, że znacznie częściej był to dobrowolny wybór dokonywany dla osiągnięcia jakiejś pozycji lub dóbr. Brak organizacji kościelnej, przymusowa ateizacja i nasilona sowietyzacja doprowadziły także do ogromnych zmian w religijności miejscowych Polaków. Sakramenty udzielane w cerkwi, domowe obrzędy, a także wieloetniczność rodzin przyczyniły się do wytworzenia specyficznych lokalnych form religijności. W praktyce wszystkie wspomniane wyżej przemiany doprowadziły do sytuacji, w której Polacy utracili wiele istotnych dla własnej tożsamości wyróżników kulturowych, takich jak język, religia czy mono-etniczność (niezależnie od tego, czy rzeczywista czy wyobrażona). Jak już wspomniałem, większość ludności polskiego pochodzenia uważa siebie dzisiaj za Ukraińców – katolików o polskich korzeniach. Wyjątek stanowią tu Polacy z Bielic i Kiszyniowa oraz dwóch wiosek, w których stanowili oni i nadal stanowią większość – Styrczy i Słobody Raszkowskiej (Meller 2002, s. 6–22).

PRZEMIANY PO ROKU 1989

Dopiero demokratyzacja życia społecznego i politycznego w Republice Mołdowy umożliwiła poszczególnym narodowościom bardziej swobodny rozwój. Przemiany te nie ominęły także polskiej diaspory. W roku 1990, z inicjatywy prof. Tadeusza Malinowskiego – zasłużonego członka Mołdawskiej Akademii Nauk, założono w Kiszyniowie Polskie Stowarzyszenie Kulturalne. Jego podstawowym celem było zachowanie polskości wśród Polaków poprzez naukę języka polskiego. Realizacja tego zadania napotkała od samego początku na problemy w postaci braku lokalu, podręczników i nauczycieli (P.B. 1993).

Wkrótce ze Stowarzyszenia powstały konkurencyjne: Związek Polaków w Mołdawii oraz Towarzystwo Polaków „Odrodzenie”. Ponadto, w Kiszyniowie działa Liga Kobiet Polskich w Mołdowie oraz Polskie Towarzystwo Medyczne, z kilkoma oddziałami, m.in. w Bielicach i stolicy. Biorąc pod uwagę ilość kiszyniowskich Polaków, to liczba polskich organizacji oraz towarzyszących im skandali, wydaje się być nadspodziewanie wysoka. W roku 1997 otwarto Dom Polski wydzierżawiony przez Związek Polaków (Chodkiewicz 1998; Z.D. 1996), w praktyce jednak nie prowadzi on dzisiaj żadnej działalności.

Podobnie kształtowała się działalność polskich środowisk w Bielicach. W roku 1992 zwróciły się one do polskiego ambasadora z prośbą o przysłanie nauczyciela języka polskiego. Rok później rozpoczęły się kursy, a w roku 1994 zare-

jestrowano Stowarzyszenie Dom Polski. Zaczynało ono swoją działalność od poszukiwania osób pochodzenia polskiego i małego, dwu-pokojowego mieszkania, w którym odbywały się kursy i spotkania. Dzięki energicznej działalności prezesa – Walerego Bizuta i dyrektor Eleonory Kimakowskiej, liczba członków Stowarzyszenia wyniosła w 1996 roku 400 osób. Obecnie, w zajęciach organizowanych przez Dom Polski uczestniczy około 700 osób. W 1996 roku „Wspólnota Polska” zakupiła budynek dla stowarzyszenia i sfinansowała jego remont; do użytku został oddany w roku 1999. Należy jednak pamiętać, że niewiele osób próbuje sformułować szerszy projekt działalności polskich środowisk. Większość jest raczej zainteresowana wysłaniem swoich dzieci do Polski na studia, kolonie letnie lub wyjazdy okolicznościowe (Z.D. 1996).

Polacy żyjący w miastach są głównie rosyjskojęzyczni, mieszkańcy wsi posługują się w większości ukraińskim, znajomość języka rumuńskiego jest praktycznie zerowa. Już na początku lat 90-ych rozpoczęto w Mołdawii organizować naukę języka polskiego. W Kiszyniowie, w roku 1999, w szkole nr 37 istniało 8 polskich klas, w których zajęcia prowadziły 4 nauczycielki z Polski i 2 z Mołdawii. W klasach I–IV nauka była prowadzona po polsku, natomiast w klasach V–VII po rosyjsku i rumuńsku. Ogółem, polskiego uczyło się kilkadziesiąt dzieci. Na lekcjach zorganizowanych przez Dom Polski w Bielcach uczy się obecnie około 140 osób. Ponadto nauka języka polskiego odbywa się w Styrczy, Słobodzie Raszkowskiej i Rybnicy. We wszystkich tych ośrodkach lekcje polskiego są przeznaczone dla osób polskiego pochodzenia **lub** tych, które zamierzają wyjechać do Polski (Cechowska 1999). W ten sposób członkami stowarzyszeń i słuchaczami lekcji polskiego staje się wiele osób o co najmniej wątpliwym polskim pochodzeniu. Zjawisko to można zapewne tłumaczyć faktem, że Polska jest postrzegana w Mołdawii jako kraj Unii Europejskiej (*strana Jewrosojuza*). Znajomość języka polskiego i działalność w polskich stowarzyszeniach znacznie ułatwiają wyjazd do Polski, np. na studia.

Równoległe z rozwojem polskich organizacji w Mołdawii rozszerza swoje wpływy Kościół katolicki. W samych Bielcach liczba parafian zwiększyła się z 60 osób w roku 1990 do ponad 1100 w roku 2001. W roku 1997 w Mołdawii istniało 9 parafii rzymskokatolickich, w Bielcach, Benderach (Tigina), Grigorówce, Kiszyniowie, Krecoai (Kryckoje), Raszkowie, Rybnicy, Słobodzie Raszkowskiej i Styrczy. Ponadto, msze katolickie były odprawiane w 6 parafialnych filiach, w Pierwomajsku, Tyraspolu, Pietropawłowce, Steuczenach, Iwanowce i Ryszkanach. W sumie, w Mołdawii, w roku 1997, było około 4 tys. katolików. Liczba ta pokrywa się w przybliżeniu z liczbą Polaków ze spisu z roku 1989 (*Jutrzenka...* 2001). Należy jednak pamiętać, że oficjalnie Kościół katolicki nie ma charakteru narodowego, a jego parafianami stają się przedstawiciele wszystkich narodowości w Mołdawii. Zbitka pojęć ‘Polak–katolik’ nie funkcjonuje w Mołdawii tak silnie, jak np. na Ukrainie; według mieszkańców badanych wsi można być np. Ukraińcem – katolikiem.

Trudno ocenić, jaką rolę w zdobywaniu wiernych pełni prowadzona przy kościołach działalność charytatywna Caritasu, Kolpingu i innych. Z pewnością jest

ona czynnikiem przyciągającym ludzi do Kościoła, podobnie jak organizowane w parafiach wyjazdy zagraniczne i pielgrzymki.

Polacy w Mołdawii, tak jak w całym byłym ZSRR, czują dosyć duże przywiązanie do religii katolickiej, chociaż ich religijność znajduje się pod olbrzymim wpływem prawosławia. Tego typu synkretyzm religijny jest szczególnie widoczny podczas pogrzebów, gdy na cmentarzach urządza się tzw. obiady³, a później *pominki*⁴. Mimo, że parafianie nie znają języka polskiego, domagają się mszy i modlitw po polsku. Ogromnym autorytetem są wśród nich księża z Polski; księża Rumuni lub Polacy z Bukowiny są natomiast przedmiotem lokalnych animozji i sporów (np. w Styrczy). Oskarża się ich zazwyczaj o próby rumunizacji ludności obrządku katolickiego. Niechęć do Rumunów może wynikać ze wspomnień „okupacji rumuńskiej” w XX-leciu międzywojennym oraz współczesnych prób przyłączenia Mołdawii do Rumunii.

„ODRODZENIE” CZY NARODZINY?

Powyższy kontekst historyczny miał przedstawić proces formowania się polskiej diaspory w Mołdawii oraz przemian, przez które przeszła. Polonia mołdawska, w dawnym swym kształcie i z dawnymi przywódcami oraz sposobami działalności przestała funkcjonować wraz z nadejściem władzy radzieckiej. Uważam więc, że obecna działalność środowisk polonijnych jest bardziej tworzeniem nowego typu polskości, niż odradzaniem starego. Tym bardziej, że jest ona budowana w niezwykle dynamicznym świecie przemian, nie opierającym się już na ciągłości kultur czy tożsamości, przy użyciu nowych mediów i symboli (Clifford 2000, s. 5–31). Organizacje polonijne mają obecnie dostęp do internetu, własnej prasy, rozwijają stacje radiowe czy też prowadzą audycje telewizyjne.

Uważam, że okres władzy radzieckiej przerwał ciągłość i kontakt z polską kulturą i tożsamością. Zasymilowani Polacy stali się w dużej mierze Ukraincami lub Rosjanami, znacznie rzadziej Mołdawianami. W ZSRR, nieprzychylnie nastawionym do Polaków, trudno było manifestować swoją polskość, szczególnie kiedy ojciec był Rosjaninem, dziadek też, drugi dziadek Mołdawianinem, babcia Polką, druga Ukrainką, a matka Mołdawianką. Paradoksalnie, wiele osób o tego typu pochodzeniu manifestuje dzisiaj w Mołdawii swoją polskość, chodząc na zajęcia z języka polskiego, biorąc udział w działalności stowarzyszeń czy starając się o wyjazd do Polski (dotyczy to głównie mieszkańców miast). Nie chcę tu dowodzić, że polskość w Mołdawii skończyła się całkowicie wraz z nadejściem władzy radzieckiej. Bardziej jestem skłonny przychylić się do słów Jamesa Clifforda, że trwanie pośród ruin niesłusznie bywa postrzegane jako upadek. Twierdzi on, że każda asymilowana grupa daje początek czemuś nowemu (Clifford 2000, s. 299–370). A.D. Smith dowodzi z kolei, że grupa może przetrwać zacho-

³ Po pogrzebie, przy grobie zmarłego odbywa się obiad; także zmarłemu kładzie się symbolicznie pewną ilość jedzenia i alkoholu.

⁴ Na 9, 40 dzień i rocznicę pogrzebu urządza się modlitwy za zmarłego połączone z obiadem.

wując swoje formy i tradycje, nawet jeśli przejmują je od obcych. Kończy się nie egzystencją danej grupy, ale jej wyróżników kulturowych (Smith 1996b, s. 96–97). Sądzę, że oba podejścia mogą być słuszne i wcale się nie wykluczają. Zresztą, jak pisze Zygmunt Bauman, obecnie wspólnoty nie muszą się niczym legitymować, aby być wspólnotą. Wspólnoty można więc poszukiwać na wiele sposobów i w wielu miejscach, a jej tożsamość jest sprawą wolnego przetargu, twórczości i inicjatywy politycznej (Bauman 2000, s. 347–366). Sądzę więc że w warunkach nieuregulowanego konfliktu w Naddniestrzu, który zaostriżył stosunki pomiędzy ludnością rosyjskojęzyczną i Mołdawianami, wiele osób zaczyna poszukiwać polskiej tożsamości i z nią się identyfikować jako z tą najbardziej neutralną i bezpieczną. Zresztą, dystans kulturowy w stosunku do Mołdawian, ze względu na język czy religię, jest zbyt duży. Z tożsamości słowiańskich – polska wydaje się być najbardziej atrakcyjną, dzięki transformacji gospodarczej, łatwości przekraczania granic zachodniej Europy oraz integracji z nią. Szczególnie młodzi ludzie widzą w Polsce szanse na przyszłość i z nią chcą się utożsamiać.

A.D. Smith twierdzi, że do tej pory nie udało się określić wyróżników, dzięki którym trwają grupy etniczne. Nie wskazuje ich konkretnie i precyzyjnie, ale podkreśla istotną rolę ciągłości demograficznej i kulturowej. W jego koncepcji, grupa, aby przetrwać, musi zachować „specyficzne elementy etniczne” i ich zawartość (Smith 1996b, s. 96). Autor nie precyzuje ich jednak, sądzą więc, że w dużej mierze mają one charakter intuicyjny. Z pozoru wydawać się może, że Polacy w Mołdawii tych warunków nie spełniają; są przecież mocno zukrainizowani lub zrusyfikowani. Być może jednak wspomniane „specyficzne elementy etniczne” przetrwały – w mniejszym lub większym stopniu w konkretnych, synkretycznych kulturach lokalnych. Nie potrafię precyzyjnie określić tych „elementów” i ich zawartości, jednak intuicyjnie dostrzegam je lub przynajmniej ich część⁵. Stopień ich zachowania sprawia, że podejmuję się próby stopniowania polskiej tożsamości w Mołdawii. Wyróżniam jej dwa bieguny – tożsamość historyczną (związaną z pochodzeniem) i instrumentalną (związaną ze świadomym wyborem). Pierwszy z tych biegunów występuje np. w dwóch polskich wioskach: w Styrczy i Słobodzie Raszkowskiej, drugi zaś – w Kiszyniowie i Bielcach. Wszystkie pozostałe skupiska Polaków mieszczą się, według mnie, bliżej jednego lub drugiego końca osi. Styrcza i Słoboda Raszkowska zawsze były społecznościami zamkniętymi, w których Polacy stanowili większość. Mimo, że ich mieszkańcy mówią głównie po ukraińsku, to posiadają oni silną świadomość swego pochodzenia, pamiętają o przybyciu swoich przodków na te tereny. W okresie sowieckim posiadali oni liderów, którzy byli jednocześnie bardzo silnymi osobowościami i przywódcami religijnymi. Ten typ tożsamości uważam za tradycyjny i ulegający obecnie modernizacji na rzecz drugiego.

Z kolei Polacy z Kiszyniowa i Bielc mieszkali w społeczeństwie mniej ortodoksyjnym, bardziej otwartym na zmiany i mieszanym etnicznie; byli mniejszością.

⁵ Są to według mnie „elementy” typu: funkcjonowanie pewnych polskich powieści, przywiązanie do ziemi, pamięć przybycia przodków do Mołdawii itd.

W mieście ciężiej było zbierać się na modły czy po kryjomu kultywować swoją polskość. To właśnie głównie oni świadomie dokonywali zmian narodowości, aby zapewnić sobie dostęp do edukacji czy kariery zawodowej – w związku z tym wybory tożsamościowe nie są dla nich niczym nowym. Dzięki mieszanemu pochodzeniu mogą wybrać dowolną tożsamość występującą w republice. Sądzę, że w najbliższym czasie w Mołdawii zaczną dominować ten typ tożsamości.

Warto jeszcze spróbować określić, jakiego rodzaju wspólnotę tworzą wspólnie Polacy w Mołdawii, jeśli nie można ich opisać przy pomocy tradycyjnych definicji narodu. Sądzę, że dosyć dobrze przystaje do nich termin „zbiorowości etnicznej o kulturze częściowej”, stworzony przez Antoninę Kłoskowską. Zbiorowość taka wyodrębnia się w opozycji do dominującej kultury i cechuje ją brak zwartości terytorialnej. W takiej grupie brak jednolitej kultury, ponieważ nie można jej opierać na kontaktach bezpośrednich z powodu rozproszenia przedstawicieli. Jeśli nie asymilują się oni całkowicie, to muszą oprzeć swoje poczucie etnicznej odrębności na świadomie uznawanych elementach więzi ideowej oraz szerokiej kategorii symboli grupowych (Kłoskowska 1996, s. 21–32). Taki właśnie charakter wydają się mieć działania środowisk polonijnych w Mołdawii. Ich liderzy tworzą więź ideową z Ojczyzną, ale także z lokalnymi ojczyznami, organizują „imprezy” integrujące polskie środowisko, odwołują się do wspólnego pochodzenia, eksponują szereg symboli narodowych i religijnych, takich jak: godło, flaga czy krzyż, wreszcie tworzą tradycje.

Wszystkie te czynności mają służyć stworzeniu pewnego uniwersum kulturowego, na którym będzie się opierać identyfikacja etniczna. Polacy w Mołdawii z grupy niejednorodnej będą z czasem stawać się grupą zintegrowaną. W ich przypadku, tak jak w przypadku społeczeństw o kulturze narodowej, formowanie się wspólnoty rozpoczęło się od niewielkiego „jądra społecznego”, które swoim zasięgiem obejmowało coraz szersze kręgi – jak starałem się to przedstawić w części „Przemiany po roku 1989”. Od tego jądra zależy, co wybierze z szeroko rozumianej kultury polskiej i rozpowszechni wśród Polaków w Mołdawii. Treści syntetyzowane przez inteligencję są rozpowszechniane poprzez edukację (język polski, historia Polski, pieśni, tańce ludowe itp.), media (prasa, radio, czasem telewizja), podczas różnego rodzaju świąt, obchodów i imprez okolicznościowych (Kłoskowska 1996, s. 21–44; Znaniecki 1990, s. 44–164).

WYNALEZIENIE TRADYCJI

Grupy etniczne (*ethnie*) są wspólnotami historycznymi, ich podstawą są wspólne wspomnienia i doświadczenia. Dla danej grupy autentyczność jej historii nie jest najważniejsza, przede wszystkim liczą się jej cele poetyckie, dydaktyczne i integrujące. Poczucie wspólnej historii łączy pokolenia, każde z nich dodaje własny zestaw doświadczeń, tłumaczy ona także podobieństwa między członkami i przynależność do danej grupy. Jej zadaniem jest pogłębianie poczucia tożsamości. Działacze narodowi wykorzystują przeszłość bardzo selektywnie do swoich celów. Odpowiednio zinterpretowane i udramatyzowane dzieje stają się

wyróżnikiem grupy. Tworzą także romantyczny obraz życia przodków, do którego można się odwołać z poczuciem dumy (Smith 1996b, s. 25).

W podobny sposób wykorzystuje się tradycję, z którą kojarzy się powszechnie coś starego, wynikającego z zamierzchłej historii. Nie należy jednak zapominać, że korzenie tradycji są kwestią dyskusyjną, często zostaje ona po prostu wynaleziona – wymyślona i zinstytucjonalizowana. Inteligencja przypisuje jej dawność lub starożytność, aby była akceptowana przez społeczeństwo. Chodzi tu o stworzenie iluzji ciągłości z odpowiednią przeszłością historyczną. Tradycje są dostosowane do nowych sytuacji i wytwarzają własną przeszłość przez swoją powtarzalność. Wynalezione tradycje stają się zestawem praktyk o charakterze symbolicznym lub rytualnym. Ich zadaniem jest wprowadzenie do kultury narodowej określonych wartości i norm zachowania, zakładają więc pewną standaryzację – tworzenie kanonu. Wpisują się zatem w tożsamościową twórczość elit (Hobsbawm 1984, s. 1–15).

Uważam, że praktycznie cała działalność środowisk polonijnych w Mołdawii ma charakter tworzenia czegoś nowego – nowej historii, tradycji i tożsamości. Z pewnością, współczesne Domy Polskie (w Bielcach i Kiszyniowie) nawiązują do tradycji z początku XX wieku. Ich istnienie i działalność uzasadnia się jako coś starego i odwiecznego. W ten sposób stają się one oparciem dla tożsamości – tworzą wspomnianą wyżej iluzję ciągłości historycznej. Podobny zresztą charakter mają wszystkie polskie stowarzyszenia i organizacje, nawiązujące do tradycji XIX-wiecznych towarzystw. Powoływanie instytucji, które są odpowiednikami istniejących w przeszłości, doskonale wpisuje się w paradygmat „odrodzenia” czyli powrotu do „dawnego” stanu.

Tradycję wynajduje się także poprzez inne formy działalności, takie jak: organizacja lekcji polskiego, zakładanie bibliotek, tworzenie zespołów tańca i pieśni, coroczne pielgrzymki i kolonie w Polsce oraz różnego rodzaju święta okolicznościowe, takie jak obchody rocznic założenia parafii, stowarzyszeń czy święta Konstytucji (3 maja) lub Niepodległości (11 listopada). W okresie sowieckim w Mołdawii zabrakło elit, które mogłyby podtrzymywać tego typu działalność. Zresztą takie inicjatywy, nie spotykały się ze zrozumieniem ze strony władz, ponieważ podważały koncepcję stapiania się kultur w jedyną „właściwą” – sowiecką. Tak więc, dzisiejsze „wskrzeszanie” tradycji przedwojennych, a tak przynajmniej rozumieją to środowiska polonijne w Mołdawii, jest po prostu ich tworzeniem od nowa.

Jedną z ciekawszych form działalności Domu Polskiego w Bielcach jest wydawanie *Jutrzenki. Pisma Polaków w Mołdawii*, które także w specyficzny sposób współtworzy tradycje i polską tożsamość w republice. Można tu nawet mówić o tworzeniu szerszej, w zasadzie światowej tradycji i tożsamości polonijnej, sterowanej poniekąd z Polski. W czasopiśmie publikuje się informacje o przebiegu i wynikach tzw. „Poloniad”, czyli polonijnych konkursów wiedzy o Polsce. Przy okazji, warto przytoczyć ich oficjalnie sformułowane cele: „Poloniady integrują młodzież polską zza granicy z Macierzą i krajem zamieszkania, zwiększają aktywność kulturalną i społeczną środowisk Młodej Polonii,

rozbudzają dumę z osiągnięć naukowych, kulturalnych i społecznych Polaków w świecie”, a więc kształtują tożsamość młodego pokolenia (*Jutrzenka...* 1998, s. 9). Pismo publikuje ponadto sprawozdania z realizacji imprez okolicznościowych, takich jak np. wieczorki chopinowskie, oraz szerszych projektów – np. roku mickiewiczowskiego (*Jutrzenka...* 1999, s. 3).

Jutrzenka jest pismem, które „odzwierciedla życie stowarzyszenia [Domu Polskiego w Bielicach – przyp. J.D.] i działalność, codzienne problemy i radości” (*Jutrzenka...* 1999a). Wydawane jest co miesiąc po polsku i rosyjsku, w liczbie 150 egzemplarzy, od roku 1996. Oprócz treści ogólnopolonijnych przekazuje także te bardziej lokalne, związane np. z obchodami nocy świętojańskiej, wizyty pod pomnikiem hetmana Żółkiewskiego we wsi Bieriozowka czy obchodów 100-lecia Styrczy. Oprócz stałych rubryk, takich jak „Sylwetki władców Polski” czy „Poradnik domowy”, znaleźć można w *Jutrzence* artykuły o historii Polaków w Mołdawii, ich stowarzyszeń czy parafii rzymskokatolickich. Praktycznie każdy taki artykuł zaczyna się od zdania typu: „Bielce to miasto, w którym od kilku wieków żyją Polacy...” lub nawiązującego do erygowania parafii w Bielicach w roku 1828 (*Jutrzenka...* 1998; 1999a; 1999b; 2000; 2001).

W ten sposób, poprzez treści przekazywane środowisku polskiemu, tworzy się wspomnianą już iluzję ciągłości historycznej i kulturowej oraz uzasadnia trwanie polskości i jej rozwój. Gdyby w tej chwili zabrakło wszystkich opisanych powyżej form działalności, mniejszość polska odczułaby ogromną pustkę i zostałaby zmuszona do poszukiwania nowej lub nowych tożsamości, tym bardziej, że znajdują się one w zasięgu ręki (ukraińska, rosyjska lub mołdawska).

PODSUMOWANIE

W pierwszej części artykułu starałem się przedstawić historię kształtowania się Polonii w Mołdawii oraz przemian, jakie przechodziła ona w okresie radzieckim i po nim. W czasach ZSRR utraciła ona znaczną część ciągłości kulturowej z Polonią przedwojenną, w znaczny sposób uległa także asymilacji (głównie ukrainizacji lub rusyfikacji) i wynarodowieniu. Dlatego też uważam, że obecnie w Mołdawii tworzony jest nowy typ polskości, a nie „odradzany” stary. Polacy zaczynają tworzyć nowy rodzaj wspólnoty. Współcześni badacze przedmiotu wskazują na istnienie wspólnot symbolicznych lub wyobrażonych, których odrębność sprowadza się do samoidentyfikacji i subiektywnego wyróżnienia na podstawie niekiedy kilku symbolicznych cech lub wartości (Babiński 1998, s. 58). Taki właśnie charakter wydaje się mieć polska wspólnota w Mołdawii.

Kultura i tożsamość nie muszą sięgać „korzeniami poletka przodków; żyją dzięki zapyleniu, dzięki przeszczepieniu”. Stąd, członkowie społeczeństwa mieszanego etnicznie mogą utożsamiać się z dowolnymi kulturami, znajdującymi się na danym obszarze. Zdają sobie z tego sprawę, także autorzy piszący o Polonii, wspominając, że „pozostali [Polacy w Mołdawii – przyp. J.D.] w dalszym ciągu czekają na wynik walki o „rząd dusz” (Grzeszczuk 1999, s. 18). Słowa te

sugerują, że odnalezienie 'polskiej tożsamości' jest postrzegane w kategoriach: „zbawienia – potępienia”. W takim ujęciu jest działaniem zaplanowanym i skierowanym na poszukiwanie tożsamości, a nie posiadanie jej niejako naturalnie.

Jednocześnie budowanie tożsamości to proces niezwykle twórczy, poszczególne treści są wybierane selektywnie i układane w całość. Lokalne grupy przedstawiają swoją kulturę ze zgromadzonych na nowo przeszłości (nowej interpretacji historii), używając obcych (nie tradycyjnych) mediów, symboli i języków (Clifford 2000, 22–23). Wszystkie te zabiegi mają na celu zapewnienie kulturowej odrębności grupy, jej zachowanie w odmiennym kształcie, a więc modernizację. Powyżej starałem się przedstawić i zinterpretować pewne elementy i sposoby tworzenia nowego typu polskości w Mołdawii.

LITERATURA

- Administratura...* 1997, *Administratura Apostolica de Moldova. Anuar*, Kiszyniów, Sic!
- Babiński G. 1998, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków, Nomos.
- Bauman Z. 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa, Sic!
- Cechowska D. 1999, Szkoła polska w Kiszyniowie, *Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska*, nr 6, s. 20.
- Chodkiewicz A. 1998, Otwarcie Domu Polskiego w Kiszyniowie, *Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska*, nr 2, s. 9–10.
- Clifford J. 2000, *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*, Warszawa, Wydawnictwo KR.
- Demel J. 1986, *Historia Rumunii*, Wrocław, Ossolineum.
- Eberhardt P. 1998, Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej w republice mołdawskiej, *Czasopismo Geograficzne*, nr 3–4, s. 249–259.
- Grzeszczuk A. 1999, Polacy w Mołdawii, cz. II, *Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska*, nr 6, s. 16–18.
- Hobsbawm E. 1984, Introduction: Inventing Traditions, [w:] *The Invention of Tradition*, E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), Cambridge, Cambridge University Press, s. 1–15.
- Iwanow M. 1991, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław, PWN.
- Jutrzenka...* 1998, *Jutrzenka. Pismo Polaków w Mołdawii*, nr 11.
– 1999a, *Jutrzenka. Pismo Polaków w Mołdawii*, nr 19.
– 1999b, *Jutrzenka. Pismo Polaków w Mołdawii*, nr 20.
– 2000, *Jutrzenka. Pismo Polaków w Mołdawii*, nr 5 (27).
– 2001, *Jutrzenka. Pismo Polaków w Mołdawii*, nr 5 (38).
- Kabzińska I. 1999, *Wśród „kościelnych” Polaków. Wyznaczniki tożsamości etnicznej (narodowej) Polaków na Białorusi*, Warszawa, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Biblioteka Etnografii Polskiej, t. 54.
- KK 1993, Informacja o Naddniestrzu i Mołdawii, *Sprawy Narodowościowe, Seria Nowa*, t. II, z. 2(3), s. 217–222.
- Kłoskowska A. 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kuczyński A. 1972, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław, Ossolineum.
– 1998, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław, Atla 2.
- Meller A. 2002, *Tożsamość etniczna Polaków besarabskich*, praca magisterska złożona w Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa.
- Nowicka E. 2000, *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków, Nomos.
- P.B. 1993, Polacy w Mołdawii, *Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska*, nr 22, s. 2–3.

- Polacy...* 1995a, *Polacy w Mołdawii*, E. Walewander (red.), Lublin, Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.
- 1995b, *Polacy w Mołdowie mówią o sobie*, E. Walewander (red.), Lublin, Oddział Lubelski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.
- Smith A.D. 1996a, Culture, Community and Territory: the Politics of Ethnicity and Nationalism, *International Affairs*, t. 72, z. 3, s. 445–458.
- 1996b, *The Ethnic Origins of Nations*, Oxford, Oxford University Press.
- Strachota K. 2002, Mołdawia, *Raport Ośrodka Studiów Wschodnich 2001*, Warszawa.
- Szynkiewicz S. 1996, Polacy w Kazachstanie. Świadomość etniczna i stosunki z obcymi, *Etnografia Polska*, t. 40, z. 1–2, s. 237–252.
- Wielka...* 2000, *Wielka Syberia małych narodów*, E. Nowicka (red.), Warszawa, Nomos.
- Z.D. 1996, Organizacje polonijne w Mołdawii, *Biuletyn Stowarzyszenia Wspólnota Polska*, nr 5 (47), s. 12–13.
- Znaniecki F. 1990, *Współczesne narody*, Warszawa, PWN.

JAROSŁAW DERLICKI

A BIRTH OR REVIVAL? POLISH IDENTITY IN MOLDOVA

Summary

In the USSR Polish minority in Moldova has lost much of its cultural continuity due to the assimilation. After 1991 Polish intellectuals in Moldova have started so-called process of national revival, but author believes that a new type of Polish identity is being created. Poles in Moldova become a new type of community, as authors point out the existence of symbolic or imagined communities, whose separateness comes down to self identification and subjective differentiation on the basis of sometimes just a few symbolic features.

In contemporary concepts, culture and identity don't have to be carried out from one generation to another. They live owing to pollination and transplantation. That's why members of multi-ethnic society can link to and create cultures and identities which ever they want. This is the case of Poles in Moldova, who are mainly of the mixed ethnic descent (Ukrainian, Russian and Moldovan). They choose Polish identity in order to go to Poland to study, to work, for summer vacations, etc.

The whole culture and identity of Polish minority in Moldova are created by organizing Polish societies, schools, folk groups, press, radio and also by Catholic Church. Contents of wider Polish national culture are being selectively picked and synthesized by leaders and then distributed by various kinds of medias.

J.D.